

JERZY BROSKIEWICZ

"BAR WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH"

/sztuka w 2 aktach/

A k t I

Tancerz

Czy wolno mi? Dziękuję. Rozumiem. Pani czeka. Pan również, Spotkaliśmy się tu wieczorową porą, z dobrej woli. Nieumówione spotkanie. Ja istotnie rozumiem. Myślę, że... zaczyna się nasz wieczór. Ten wieczór jeszcze tak naprawdę się nie zaczął. Ale proszę: trzeba wierzyć pozorom. To jest konieczne, madame. Pozór, który staje się działaniem, jest również rzeczywistością. Choćby ja. Pani patrzy, pani czeka, myśli pani: ~~co~~ on tutaj robi, ten zmęczony człowiek? A ja jestem... ja jestem... tancerzem. Jestem tancerzem tutaj, bo byłem nim naprawdę dawniej. /~~po chwili~~/ Dziękuję. Pan mi już ufa. Pan wierzy. Słusznie: byłem baletmajstrem u Diagilewa, asystentem u Niżyńskiego. Miałem medale, kwiaty, kobiety. Tysiąc dolarów za jedno battement. Wystarczy? /~~po chwili~~/ Natomiast dziś jestem tutaj. I w swoim czasie zatańczę. Obiecuję. Pani jest naszym gościem, pan również. To zobowiązuje. Tym bardziej, że już się rozumie za szybą niby tylko bulwar, przed nami wino... A wokół nas jeszcze tylko chwila. // jeszcze tylko chwila ciszy. **M. G.** /~~scena roujaśnia się~~/ Oto "Bar Wszystkich Świętych" Napoje. Dania zimne. Dania gorące. Butelki w różowym lodzie. Muzyka. Ale... to mało. To jeszcze nie, bo wszędzie można mieć to samo. Pan rozumie: taki tancerz jak ja, może tańczyć w zwykłej knajpie tylko wtedy, kiedy ta knajpa jest n i e z w y k ł a. Jeśli jest miejscem nawiedzeń. Miejscem cudów. Każdy ma swoje niebiosy. A jeśli ma, sławi je. Ja swoim niebiosom tańczę. Tańczę własne "Hossanna". Tak bowiem postanowił i na to bowiem zazwolił s a m P a t r o n , madame. S a m P a t r o n , mój panie.

Patron

Dobry wieczór.

Tancerz

Dziękuję, Patron. ~~widzi~~ Pani widzi? On tu jest,

który był, jest i będzie. Sprawiedliwy. Wszystko-
wiedzący. Litościwy, lecz i nieubłagany. Jak szef
kompanii... jak mistrz wszystkich wag. Proszę pana.
Czy Patron może być dziś siwobrodym starcem?
Nie może! Patron miał kiedyś tytuł mistrza wagi
ciężkiej, bo chciał. Dziś wystarczy, że on j e s t.
A oto pan Piotr. Odźwierny. Ś l e p y odźwierny!
Ale to nie szkodzi. Panu Piotrowi wystarczą oczy
Patrona, oraz własna siła i wierność. Pan pyta, czy
można być wiernym zawsze? Nie można. Często należy
zdradzać ludzi, by zasługiwać się niebiosom.
Kiedyś... kiedy żandarmi zawlekli Patronowego
syna na śledztwo i sąd, pan Piotr uciekł. Ale
Patron jest sprawiedliwy. Jeśli karze, karze po to,
by wybaczać. Ukarzał, a więc przebaczył. I teraz wsp
wspiera się na swoim przebaczeniu i na sile i
wierności pana Piotra, jak na ramieniu własnego
syna.

Paweł

Amen.

Tancerz

Pan Paweł jest mądrością we wszelkich jej posta-
ciach, i nie kryje nigdy swej mądrości. Świat
nie ma dlań tajemnic. Pan Paweł wie.)

Sebastian

Dość...

Tancerz

Porucznik Sebastian. Żołnierz wielu armii, wielu
orderów, wielu ran. Po co pytać z kim i o co
walczył, kiedy i tak wiadomo, że on cierpiał od
tych ran.)

Katarzyna

Dobry wieczór.

Tancerz

Pani Katarzyna od kasy. Cierpliwa i spokojna.
Wierna i niewzruszona. Jeśli tu przybył sam,
nawiedzony przez Patrona Hiob, w ranach posypanych
solą i popiołem, pani Katarzyna potrafiłaby zwaloz
czyć grzeszną słabość serca. Nie otwarłaby kasy
nawet wtedy, gdyby Hiob był jej małym, kochanym
synkiem.)

Maria Magdalena /~~śmieje się~~/

Tancerz

~~(Pani widzi? Maria Magdalena. Czasem bywa Marią. Ale, narazie częściej bywa Magdaleną. Ja zawsze tańczy-
łem przed pięknymi kobietami. Wiem, że Magdalena zawsze bywa piękniejsza od Marii. Ale kiedyś, kiedy t o przyjdzie, będę już wolał słuchać płaczu i pociechy Marii, niż śmiechu Magdaleny.)~~

Lulu

A ja?

Tancerz

~~Proszę, proszę. Monsieur, jakiego pańskim zdaniem rodzaju są anioły? Och. Pani wybaczy, madame, ale większość bogatych gości naprawdę woli anioły rodzaju żeńskiego. Patron? Patron jeśli zawsze chce być sprawiedliwy, zawsze musi być po stronie silniejszych batalionów. W tym jego nieomyślność, w tym jego chwała. Więc chwalebę go... gdyż każdy z nas sławi swoje niebiosa i swojego Patrona. Każdy, póki żyje, szuka takiego zbawienia, jakiemu chce, lub może, na swój sposób służyć... Każdy ma swoje niebiosa.~~

zwyczaj

*Patrona dla kogoś
coś inny niż*

Katarzyna

~~/odbiera/ Telefon do Lulu.~~

Lulu

Kto?

Katarzyna

Nie chce powiedzieć.

Lulu

~~/bierze słuchawkę/ Tak? /i już po sekundzie odrzuca/ Och. /cisza/
/Telefon natychmiast znów dzwoni. Katarzyna odbiera~~

Lulu

Pomyłka, pomyłka. Mnie tu nie ma.

Katarzyna

~~/do telefonu/ Nie .Pomyłka. Jej tu nie ma. /odkłada słuchawkę/ To było do przewidzenia.~~

Lulu

Nie boję się.

Katarzyna To dobrze.

Lulu /~~przyczy~~/ Nie boję się.

Katarzyna To bardzo dobrze.

Lulu Duży gin, Patron. Mnie tu nie ma.

Katarzyna Rozumiem.

Tancerz N Nie ważne, madame. Drobiazg., monsieur. Każdy ma s w o i c h świętych i służy swojemu zbawieniu tak jak je rozumie. Każdy słaWi s w o j e niebiosu. Ja czynię to tańcem. A więc... Patron pozwoli? Proszę Patron zezwala. Mój układ. Własny niezapomniany układ. Trzy, cztery... M. /~~Tancerz zaczyna tańczyć, święci zaczynają się nim interesować. Tancerz ustaje ze zmęczenia, ale w tym momencie włączają się Sebastian i Paweł/~~

Paweł Dalej, stary.

Sebastian On już nie może.

Paweł T a k i tancerz?

Sebastian Jeszcze pięć skoków i leży.

Paweł Nie obrażaj go. Wytrzyma piętnaście.

Sebastian Zakład?

Paweł Zakład.

Sebastian Ja Stawiam na pięć.

Paweł Ja wierzę w piętnaście. Więc stawiam. /~~do Tancerza/~~
Za każdy skok powyżej piętnastu masz u mnie setkę.

Sebastian Za każdy poniżej, masz u mnie dwie.

Paweł I pięćdziesiąt.

Sebastian Trzy

Paweł I pięćdziesiąt.

Sebastian Cztery.

Paweł I pięćdziesiąt.

Patron

Dość. **A**

Wcześniej młodzi chłopcy i dziewczynki
~~/Wchodzi Chłopiec i Dziewczyna. Zatrzymują się/~~

Katarzyna Patron pyta, czym możemy służyć.

Chłopiec ~~/wskazuje music-box/~~ Chcieliśmy sobie coś zagrać.

Katarzyna **A** ~~/zaprasza Młodych do music-boxu/~~ Proszę.

Sebastian **A** ~~Co!~~ to ma znaczyć? **ie**

Katarzyna Patron powiedział, że muzyka jest dla gości.

Sebastian Ale....

Katarzyna Patron powiedział.

Chłopiec Zagramy tylko jedną płytę, i pójdziemy.

Katarzyna Proszę.

Dziewczyna Dziękujemy. **M**

~~/Młodzi nastawiają swoją płytę - "Giuliettę" - i za-
słuchują się w muzykę. Stają obok siebie tak, jakby
tanczyli/~~

A
Maria Magdalena Od dziesięciu lat nie widziałam takiego chłopca.

Sebastian Od dziesięciu lat nie spotkałem takiej dziewczyny.

Paweł ^A O ile mnie wzrok nie myli, są kochankami.

Piotr ^A Jak wyglądają?

Lulu On jest jak Romeo z tego filmu.

Maria Magdalena; Od dziesięciu lat nie widziałam takiego chłopca.

Piotr ^A Dlaczego nic nie mówią?

Paweł ^A Bo patrzą na siebie.

Piotr Nie rozumiem. Jak wyglądają?

Paweł ^A Wyglądają ⁿ jak ci, którzy nie mogą się rozstać. Zapewne wracają do swoich domów, ale nie mogą się rozstać. Wracają zatem coraz wolniejszym krokiem i chcą ^{chcą} ~~jeszcze~~ gdzieś wstąpić, ale nie mają pieniędzy. Zostało im tylko ^{tylko} ~~piętnaście~~ franków, więc wstępują do nas, żeby zagrać sobie coś na dobranoc. Wstępują do nas, ale widzą tylko siebie. Dlatego milczą.

Piotr Rozumiem.

Sebastian Od ilu już lat nie widziałem takiej dziewczyny?

Paweł Za chwilę stracisz ją z oczu na następne sto.

Maria Magdalena Jesteś pewien, że jeśli ja stanę koło niej, on nie potrafi mnie dostrzec?

Paweł Podejrzewam.

Katarzyna Całkiem niezła para.

Sebastian Ten mały jest trochę za mały dla mnie.

Maria Magdał Sebastian zawsze będzie tylko głupim żołdakiem.

Paweł Sebastian był i będzie żołdakiem. Ale to nie zawsze jest głupie.

Sebastian Narażasz mi się, Magdaleno.

Maria Magdal Narażamy się sobie nawzajem, kochanie.

Katarzyna Bardzo dobra para.

Piotr *A* płyta się kończy i oni zaraz wyjdą. ✓

Sebastian Ona nie wyjdzie.

Maria Magdal On nie wyjdzie. /~~Paweł śmieje się~~/

Piotr Oni przyszli razem?

Iulu Bardzo razem. *(pawła)*

Pa weł *A* Dlatego jeśli mają zostać, to też tylko razem. *A*

Sebastian Nie wyjdą. *Koniec muzyki*

Paweł Kto ich zatrzyma?

Piotr Można też zapytać c o ich zatrzyma?

Paweł Istotnie, drogi Piotrze.

Sebastian /~~do Pawła~~/ Zakład?

Pa weł Przyjmuje.

Maria Magdal. A ze mną? Mały fix na boku?

Paweł Zzoda .

17

- 8 -

~~/Podziękuję się ku wyjątku./~~

Sebastian *Kotko*

~~/zastępuje in drogę/~~ Państwo pozwolą.

n Porucznik... były porucznik... Sebastian.
Mam honor. Mam zaszczyt. Żołnierz trzech
frontów, czterech armii, ośmiu orderów,
osiemnastu odznaczeń. A pani... *Apetyt* Chyba
nie ma jeszcze osiemnastu lat. I przypo-
mina mi pani moją siostrę. Zaś w wielkim
kapeluszu z piórami byłaby pani sobowtó-
rem mojej matki z czasów, kiedy jako
pięcioletni i waleczny chłopiec w niej
się kochałem. Państwo pozwolą... Umie-
ram z pragnienia. Jak na libijskim
froncie. Marzę o łyku szampana. Ale nie
znoszę samotności. Prawdziwy żołnierz
na wet po śmierci woli rób zbiorowy
od samotności. Błagam o przysługę.
Wypijmy wspólnie łyk szampana.

Chłopiec *42/els*

Niestety, już późno.

Dziewczyna

Musimy iść.

Sebastian

Przepraszam, lecz nie wierzę. Czyżby
pani bała się mamusi?

Chłopiec

Nie. Jest późno.

Sebastian

A więc to pan, młody i dzielny człowiek
boi się mamy lub papy? Albo dziadka,
albo babci?

- Chłopiec Zapomniał pan o wujku.
- Dziewczyna I w oóle jak na bohatera, za dużo pan mówi o strachu. /~~o Chłopcu~~/ Chodź.
- Sebastian /~~nie przejmiesz~~/ Państwo ⁿfatalnie mnie zrozumieli. Żartowałem. Przyznaję: głupio Człowiek głupieje, kiedy staje się sentymentalny. A wychodzi na kretyna, kiedy stara się to ukryć. Więc... będę szczery. Pani mi wcale nikogo nie przypomina. To pan i tylko pan, przypomina mi najlepszego z przyjaciół. ~~Ja~~... byliśmy razem przez rok. Potem przez całą dobę niosłem go do chirurga. Chirurg wyrzucił mnie za drzwi. Wrzeszczał, że na frobcie nie ma czasu na sekcje, śmieszne, co? Takie wojenne przyjaźnie są bardzo... Chciałem więc pana prosić. Panią oczywiście też, Łyk szampana.
- Dziewczyna Ja myślę, że możecie się umówić na inny wieczór. Jestem zmęczona.
- Sebastian ~~Nie~~. Pani jest zazdrosna.
- Dziewczyna Jestem.
- Sebastian O mnie?
- Dziewczyna I tak mamy zawsze za mało czasu dla siebie

Dobranoc.

Sebastian P r o s z ę pana.

Chłopiec Niestety. Dobranoc.

Sebastian To tak? /~~zostaje już chłopcu~~ / A więc młody człowiek powiada, że musi już iść?

Chłopiec I owszem.

Sebastian Młody człowiek mnie obraził i zapomniał przeprosić.

Dziewczyna Co to ma znaczyć?

Sebastian *Na!* Co młody pan ma mi do powiedzenia?

Chłopiec Nie.

Dziewczyna Przepros go i chodźmy.

Chłopiec Nie.

Sebastian Na pewno nie?

Chłopiec Na pewno.

Sebastian Myślałem, że młody pan zapomniał. Był roztagoniony i zapomniał. Ale widzę, że chłopca stroszy piórka. Kogucik rozwija ogon. To mnie śmieszy aż do gniewu.

Dziewczyna Przepros go.

Chłopiec 1 41 Przegląd ciekaw

13
0

Sebastian

Czekam jeszcze trzy minuty.

Chłopiec

To ciekawe. /~~to dziwne~~/ ~~Przepraszam~~/

Sebastian

To bardzo ciekawe.

Paweł

"Serce me wciąż uderza, ~~ale chęć twarzą~~
~~Sól jego jest przeznaczoną,~~
~~Im bliżej tym ciemniej~~".

Tancerz

Ci państwo płacą, pani Katarzyno! ^{Walcman} Czy
ktoś kiedyś zaskaniał panią swą dzielną
piersi^ą, ~~na dano~~? A pan? O siebie się
pan ^{się} wtedy bał, czy o nią? ~~Przepraszam~~!!
Taka piękna noc za oknem. Zwykli ludzie
przechodzą, patrzą nie widzą. Kamień.
Drzewo. Gwiazda. Mnie jednak wystarcza,
ze ^{to} drzewo zamienia się w kamień, kamień
w gwiazdę, a gwiazda szumi jak drzewo.
^{potem} Wtedy ta skała mięknie, a to serce
słabnie. Im bliżej, tym ciemniej.
/Telefon/

Katarzyna

Telefon do Lulu.

Lulu

Ja o nie znam. Nie znałam i nie znam.

Katarzyna

Ona pana nie zna. /~~odkłada słuchawkę~~/

Sebastian

Czekam.

Chłopiec

To ciekawe.

Tancerz Im bliżej, tym ciemniej. Idzie się przez noc bosymi stopami, jak przez otwarte bramy Czerwonego Morza...

Piotr Powiedzcie mu, żeby przeprosił.

Tancerz Morza, które...

Katarzyna Przepros go, mały.

Iulu Przepros.

Dziewczyna Na miłość boską. Dlaczego...

Chłopiec Cicho.

Tancerz ... po białym piasku, jak dnem otwartego morza...

Dziewczyna Błagam cie.

Chłopiec Nie.

Sebastian Nie, to nie. ~~Ustępuje ci drogę, przynajmniej~~
Proszę.

Dziewczyna */ Gwizd /*
Co to ma znaczyć? *∩*

Sebastian *∩* Przejście jest wolne.

Maria Magdal. Odwołaj to, Sebastianie.

Sebastian Nie nudź mnie.

Maria Magdal. Patron.

Katarzyna Patron mówi, że ulica go nie interesuje.

Maria Magdal. ~~/podbiega do Chłopca/~~ Ja pana proszę.
Błagam. Ustąp. On ma... swoich aniołów
na każdym rogu. Myślisz, że ulica jest
pusta? Że przejście naprawdę wolne?
Błagam: ustąp, uśmiechnij się, przepros.
~~Wypijemy~~ Trąćmy się wszyscy na zgodę, będzie
znów wesoło... ~~Mój śliczny, mądry chłopczek~~

Dziewczyna Nie przeprasza. 

Paweł  Jestem wzruszony.

Dziewczyna Gdzie telefon?

Katarzyna Patron mówi, że telefon zepsuty.

Dziewczyna ~~/do siebie~~ Och, przepros go,
przepros, przepros...

Chłopiec Uspokój się. Poczekamy. Może ktoś naprawi
telefon. Albo... albo ja go jednak w
końcu przeproszę.

Paweł Wzruszam się coraz bardziej.

Chłopiec ~~/podchodzi do Sebastiana/~~ Ty... bydlaku.

Paweł Brawo.

Chłopiec Jesteś mocny ze swoją bandą. Bardzo mocny, co? Bohater z operetki. Kinowy bandzior.

Sebastian Słucham. Słucham.

Chłopiec ~~Możesz czekać do jutra.~~
~~/Sebastian śmieje się/~~

Dziewczyna On j e s t bydlakiem.

Kataryna : *Coś kciem dobry chłopiec.*
Chłopiec Wybieraj... co wolisz? Zanim wyjdę.

Dziewczyna Zanim wyjdziemy razem.

Chłopiec Wolisz w kark, czy po oczach?

Dziewczyna ~~/połaje chłopca stożek/~~ On się nie może zdecydować.

Chłopiec Pan porucznik stracił głos?

Sebastian ~~/śmieje się/~~ Nie. Ja słucham. Czeka¹m i słucham. ~~/cofa się nieco, wyjmaje pistolet, bawi się nim./~~

Chłopiec Pan porucznik wytoczył działa.

Dziewczyna I ustawia baterię

Chłopiec I podnosi sztandar.

Dziewczyna I robi się bledziutki. Czy ten żołnierzyl się boi?

- Chłopiec Odważniej, generale, odważniej.
/Sebastian podnosi pistolet/
Dziewczyna *A* *Wuuuick*
Maria Magdal *✓* /~~Sebastian~~/ Sebastian.
- Patron /~~przechyla się ci, przez bar wylanuje~~
~~Sebastianowi pistolet z wylki/~~
- 3*
Katarzyna *✓* Patron prosi o spokój.
- 1*
Paweł /~~wybucha śmiechem~~/ Ha, ha, ha...
Sebastian ~~z~~ przegrał, przegrał, przegrał
Wuuuick
~~Ze Pawłem wybucha śmiechem inni,~~
~~nawet Sebastian. Jeden Patron jest~~
~~obojętny. Chłopiec i Dziewczyna~~
~~niczego jeszcze nie rozumieją./~~
- 2*
Tancerz *2 1*
U nas zawsze jest wesoło, madame.
Uolermane lala
- 1*
Paweł *A* /~~do drodzych~~/ Kochani, drodzy, młodzi
państwo. Wybaczcie głupią zabawę, ~~ale...~~
- Maria Magdal. Ale tak się dziś nudziliśmy. Sebastian-
nku. Przegrałeś, więc przepros
- Katarzyna Przepros.
- Piotr Przepros.
- Maria Magdal. Przepros.
- Sebastian Drodzy państwo, ja...

Chłopiec

~~do Pawła~~/ Nie rozumiem.

Dziewczyna

Znowu jakieś głupie zabawy?

Paweł

Nie. *A ulica, mi międy*
~~odchodzi do nich~~/ Moi bardzo
 młodzi, bardzo mili państwo. Proszę o
 trochę wyrozumiałości. Oto jest wieczór.
 Późny wieczór ludzi dość zmęczonych.
 I nagle- wchodzicie wy. Wam się zdaje,
 że jesteście sami na świecie. Ale prze-
 cież my także widzimy, patrzymy, słuchamy
 I pragniemy was na chwilę przy sobie
 zatrzymać. Dla siebie. A nawet... pragnie
 my was trochę wypróbować. Czy tych
dwójce
wzruszających młodych ludzi stać na
 odwagę, na dumę? I oto Sebastian...
 on ma nieco przewrócone w głowie...
 podejmuje zakład. I przegrywa... Za co
 jesteśmy wam wdzięczni. Za co wam dzię-
 kujemy. Ale ja proszę: wybaczcie .

Katarzyna

Wybaczcie.

Sebastian

Ja najgoręcej proszę...

Dziewczyna

Co miał oznaczać ten pistolet?

Maria Magdal.

Komedię, kochanie.

Dziewczyna

A ci z ulicy?

Paweł

Próbkę dramatu, panno Julio. Nieudolną
 próbkę melodramatu

Chłopiec

~~/do Sebastiana/~~ Nazwaliśmy pana bydlakiem

Pa weł

Widocznie okazał się dobrym aktorem.

Lulu

~~/niego si/~~

Maria Magdal

Kochanie. Prosimy jednak o uśmiech, bo przecież... Sebastian naprawdę był bohaterem. Ale od czasu, kiedy o rozstrzelano, nie znosi huku broni. ^{Julian} Ten pistolet to zabawka. Patron...

~~/Patron podaje jej pistolet/~~ Proszę: ani jednego naboju.

Dziewczyna

Nie znosi huku? Od kiedy go rozstrzelano

Sebastian

Tak jest. W 44-tym.

Dziewczyna

Pan?

Sebastian

~~/niego si/~~ Ja, panno Julio.

Dziewczyna

Och, chodźmy stąd wreszcie.

Paweł

Chwileczkę. Patron. Proszę dla wszystkich po dużym "Sepatu - Paul'u". ~~/do Młodych/~~ przecież musicie nam wybaczyć. Sebastianie. ~~/Sebastian kłóca/~~ Ach, ten jego żołnierski romantyzm.

Sebastian

Błagam o wybaczenie.

Maria Magdale

Wybaczcie.

Siostro
Lulu

~~Wybaczcie.~~

Katarzyna

Wybaczcie im.

Chłopiec

Nazwałem pana bydlakiem.

Sebastian

Mój boże.

Maria Magdal.

To była tylko komedia. Kochanie. Proszę się rozchmurzyć.

Chłopiec

A/puy bonel

~~/podaje rękę Sebastianowi/~~ Ja... przepraszam, poruczniku.

Sebastian

To ja... ja. Najgorzej.

~~He he he~~

Paweł

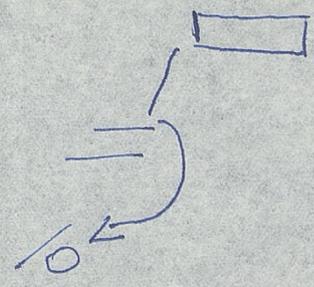
Brawo. ~~Brawo. Brawo.~~ /do Julii/ Nareszcie uśmiech. Dlaczego pani jest taka skąpa?

Dziewczyna

Bo jestem.

Paweł

Oczywiście. Pani skąpi nam, by oszczędzać dla niego, ale... kieliszki już czekają. Wypijcie z nami na znak wzajemnych wybaczeń. Od razu potem sobie pójdziecie. A my i teraz nie będziemy natrętni. Usiądźcie osobno samotnie, bez nas. Nam wystarczy jeden gest w naszą stronę, jedno wasze spojrzenie. Wystarczy, że jesteście. Że jesteście tacy, jacy jesteście.



Paweł

Ota, moje miejsce M
 Pani Katarzyno... ~~kieliszki.~~ ~~Co~~ wasza
 miłość, wasza muzyka... /~~wnosi toast~~/
 A wasze szczęście. ~~W~~

~~/Kłóci rozbrojeni serdecznością Pawła~~
~~dza się na prze-roziny, siedają jednak~~
~~ocobno i po przelotnym uśmiechu w stronę~~
~~Świątych, znów zapominają o wszystkich.~~
 Music-box cicho gra "Gialiett" /

powra Wolennic wstępn. Próżn /

Tancerz

Patrzeć w je o oczy, patrzeć w je o
oczy... Serce me wciąż uderza... Panięta
ani? Oczy przymykają się same.

Paweł

~~/Do Marii Magd. i Sebastiana/~~ Dałem
 wam ostatnią szansę.

Sebastian

Za darmo?

Paweł

Zrobiłem to dla i c h dobra.

Maria Magdal

Dziękuję ci.

Paweł

Za co?

Maria Magdal

Wybieram te o chłopca.

Paweł

~~/do Sebastiana/~~ A ty?

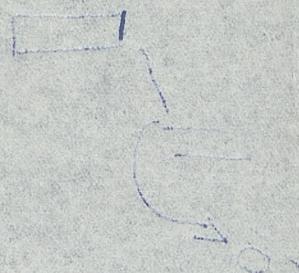
Sebastian

Tak. Od dziesięciu lat nie widziałem
 takiej dziewczyny.

Maria Magdalena

To prawda.

Przygłosem.
✓ Przypolniec się *Wam*.



✓ Oni całuj się przeciw mnie

✓ Aby ich potrymasie
próbycie ich potrymasie
wrocieli

Paweł

A więc kochacie ich? Byłoby to może nawet interesujące, dyby nie wasza beznadziejna słabość. Jesteście bezradni.

Sebastien

Zachowaj swą mądrość dla nich.

Maria Magdalena

Ja ich kocham, Pawle.

Paweł

"Kochacie ich". Lecz kochacie każde z nich z osobna. A ich można zrozumieć tylko razem.

Piotr

A

Co oni robią?

Paweł

Całują się, Piotrze.

Piotr

To niedobrze.

Paweł

To różne, Piotrze. A ci nicze o nie rozumieją. ~~To Marii Magdal. i Sebastiani~~
~~To ma być miłość? Czym chcecie ich zatrzymać? Jakim sposobem? Przyszli tutaj nie myśląc o niczym tylko o sobie. Nie dążą ku nikomu, jak tylko ku sobie. O świecie wiedzą tylko tyle, że żyją na nim ze sobą. Nie znają i nie chcą znać nicze o więcej. Próbujecie ich rozdzielić, aby ich zatrzymać. Ale przecież ich można zrozumieć tylko i wyłącznie razem. Ich można zdobyć, jedynie zbliżając ich ku sobie. Jeszcze ściszej, jeszcze pełniej zbliżając. Rozumiem~~

ma
Dini jumbuh bawen pagre sirat, atigki ktangam
jarye' luhig iye moze iye luhig

to, dyż wybrałem ich oboje i razem. ✓

✓ Obudzili moje stare serce. Ofiaruję więc im swój świat.

Sebastian

Nie zrezygnuję.

Katarzyna

Można ^{ich} ~~ei~~ przekupić

Maria Magdal.

O tym właśnie myślałam.

Paweł

Bardzo mnie smuci ubóstwo ~~waszych~~ ^{metod} ~~uczuc~~.

Maria Magdal

Muszę jednak spróbować.

Paweł

Koniec umowy
Spróbujcie.

Maria Magdal.

prześlach
~~podobni do dziewczyny~~ / Moja mała,
Chcę o coś zapytać.

Dziewczyna

Może jutro?

Maria Magdal.

Jutro wyjeżdżam na południe. Muszę być w ~~Casablance~~ ^{Felucelnie}. Chodzi mi zaś o sprawy pilne, a w dodatku ... o sprawy pani.

Dziewczyna

Moje?

Maria Magdal

Pani jest ładna. ✓

Chłopiec

Wiem.

Maria Magdal.

Ale to jest tylko uroda młodej dziewczyny. To jest przede wszystkim dziewczęcość, masz najwyżej dziesięć lat czasu.

Chłopiec U mnie ma kredyt na sto.

Maria Magdal Podziwiam.

Dziewczyna I to mi wystarcza.

Maria Magdalena! Nie zamierzam się narzucać. Chciał^Aym tylko spytać, czy masz ochotę zdobyć trzy drobiazgi: sławę, pieniądze, wolność.

Dziewczyna Tylko tyle?

Chłopiec Bawimy się od początku. My wolimy bawić się sami.

Maria Magd. Tym razem to nie zabawa. Mówię poważnie. Czy wyrażam się jasno?

Dziewczyna ^A ^{po}staramy się zrozumieć.

Chłopiec Możliwie najwięcej.

Maria Magdal. ~~Jestem szczerze wdzięczna.~~ A więc po prostu: moje znajomości mogą pannie Julii zapewnić już od jutra stanowisko jednej z pierwszych modelek w którymś z najlepszych domów mód. A także: gwarancję próbnyc zdjęć filmowych. To wszystko.

Dziewczyna /~~po chwili~~/ A czym i komu panna Julia za to zapłaci

Maria Magd. Niczym i nikomu. Mnie wystarczy radość odkrycia.

Dziewczyna Odkrycia czego?

Maria Magdal. Pani.

Dziewczyna Pannie Julii wystarczy on.

Maria Magdal. A co będzie po pierwszym dziecku?

Chłopiec Może drugie.

45
Maria Magdal. Za co?

Dziewczyna Odpowiemy później.

Maria Magdal. ~~z~~ /~~z~~ ~~śniechem~~/ Czego wy się właściwie boicie?

Dziewczyna Kim pani jest?

Maria Magdal Czy to ważne? Może jestem dobrą wróżką, może paserką diamentów, może hrabiną di Monteverde, albo świętą Marią Magdaleną. Może mam wielkie pieniądze, a może tylko umiem robić cuda. Wystarczy, że potrafię jednym listem otworzyć pani drzwi do jej własnej willi, własnego auta i własnego sejfu bankowego.

Dziewczyna Kim pani jest?

Maria Magdal. Może paserką diamentów.

Sebastian A może hrabiną di Monteverde.

Maria Magdal /~~do Katarzyny~~/ Proszę mi przynieść z mego wozu białą walizkę.

Katarzyna Tak jest, pani hrabino.

Chłopiec Który to pani wóz?

Maria Magdal. Niebieski. Ma pan ochotę się przejechać?

Chłopiec Niebieski? /~~po chwili~~/ Dziękuję. Za ładny.

Maria Magdal. Czarny należy do... /~~wskazuje Pawła~~/ do Ekscelencji a biały do dyrektora Sebastiana.

Chłopiec Ekscelencji?

Dziewczyna Dyrektora?

Paweł i Sebastian Do usług.

Katarzyna /wraca z walizką/ Służę pani hrabinie.

Maria Magdal. Proszę otworzyć.

Katarzyna Tak jest, pani hrabino. /otwiera/

Maria Magdal. /do Dziewczyny/ Kochanie. Wejdźmy na chwilę w nieodmienne role. Oto z twojego wozu przyniesiono walizkę z twoimi sukniami. ~~Ja...~~ ^{ja} służę. Pani jest umówiona na dziś wieczór? ^z nim? O, musimy zatem wybrać suknię, którą będziemy długo i starannie upinać. Im dłużej pod wieczór się w nie stroimy, tym łatwiej spadają o właściwej porze. Proszę. Może ta? ^{allegro} kiedy spotykają się dwie takie bielnie, jak biel pani skóry i biel tego jedwabiu, wszystkie dzwony miasta czują niepokój w żelaznych sercach, wietrzą zapach ślubnych bukietów. A może ta? Upniemy ją wysoko pod szyją. Ukryjemy piersi i ramiona. Przykryjemy ~~je~~ przed jego wzrokiem, by odkryć mu ^{je} jego własną wyobraźnię. Patrząc na nas będzie przymykał oczy, my będziemy je mrużyć.

Dziewczyna Biała jest najładniejsza.

Maria Magdal. Pani ma rację. /Biała istotnie jest najpiękniejsza. W tej sukni nawet do zwykłego tańca idzie się jak do ślubu. Pan czeka. Muzyka czeka. My czekamy. Szal upniemy jak welon. Perły upniemy na czole zamiast wieńca.

Paweł Hrabino, jesteś zachwycająca.

Sebastian Wspaniale, wasza wysokość.

Dziewczyna Właściwie wszystkie te suknie są najładniejsze

Maria Magdal. Pani zawsze ma rację.

Dziewczyna Jeśli są moje.

Maria Magdal. ~~Pani~~ oczywiście ma rację.

Dziewczyna Ile za nie zapłaciłam?

Maria Magdal. Połowę ~~swego~~ miesięcznego dochodu.

Dziewczyna Kiedy to było?

Maria Magdal. W rok po przyjęciu pewnych listów polecających.

Dziewczyna Od kogo?

Sebastian Od hrabiny di Monteverde.

Dziewczyna /do Chłopca/ Bawi cię to?

Chłopiec Nie znam się na hrabinach, na paserkach ani na
ekscelencjach. Rozstrzelanych też nie lubię.

Maria Magdal. Jesteś po prostu o nią zazdrosny.

Chłopiec To mnie też nie bawi.

Maria Magdal. Nie ufacie mi. Dlaczego? ~~Sebastianie~~ ^{Dyrektore}, Ekscelencjo.

Paweł Albowiem Romeo nie może być księciem kochankiem
ani księciem małżonkiem. Młody panie. Ja...
z dyrektorem Sebastianem... jesteśmy gotowi i jeste-
śmy w stanie wyrównać wasze kariery.

Sebastian Tak, tak. Drogi przyjacielu. W imię niezapomnia-
nej pamięci...

Chłopiec Był sobie krasnoludek, poszedł w pole, znalazł
poziomeczkę wielką jak orzech kokosowy, wziął
ją do buzi, zadławił się i umarł. Śmieszne, co?

Sebastian Mój drogi. Przez pamięć mego przyjaciela.

chcieliśmy

niezapomnianego przyjaciela. Spróbuję tobie dać wszystko to, co jestem winien jemu. Wyciągnij tylko rękę. I wybieraj: administracja? interesy? dyplomacja? A może... wolisz tereny bardziej dwuznaczne?: przemysł? giełda? fałszerstwo? A może... może po prostu armia? Ja *może* potrafię wiele. Przy poparciu /wskazuje Pawła/ ministra, mogę prawie wszystko.

Paweł I bądźmy szczerzy: jeśli nawet pański start będzie nieco skromniejszy od startu szanownej małżonki... że pozwolę sobie uprzedzić fakty... to jednak z czasem, właśnie pan... jasne?

Lulu /~~śmieje się~~/ Zadławił się i umarł.

Paweł /do Lulu/ Ty lepiej milcz, kochanie. Ciebie tu nie ma.

Lulu /~~przerażona~~/ Ekscelencjo...

Paweł /do Chłopca/ A więc, drogi panie?

Chłopiec Nie znoszę poziomek.

Maria Magdal Dlaczego wy się nas boicie?

Sebastian Przecież my... ✓

Chłopiec
~~Dziwczyną~~ /do Pawła/ Kim pan jest?

Paweł Jestem trochę więcej niż jestem. Ja mam.

Chłopiec Pożycz pan trzysta tysięcy.

Paweł Czekałem, czy gotówką? Gotówką mam przy sobie tylko dwieście. /patron podaje mu banknoty/ Dziękuję, Patron. A więc może być gotówką, przyjacielu. Proszę. /Chłopiec chowa ręce za siebie banknoty padają na ziemię. / /Paweł nie podnosi/ Może się jednak namyślimy?

Maria Magdal. Tak nie wolno. Dlaczego odmawiasz?

Sebastian Dlaczego nam odmawiacie?

Paweł Z jakiego powodu? *przejrzeli*
~~/chwila ciszy/~~

Piotr *A* Znowu milczą? Przecież teraz się nie całują.

Paweł Myślą, kochany Piotrze. *M*

Piotr O czym?

Paweł Tego nawet my nie widzimy, mój drogi.

Tancerz

Valerienne Lotem /Paweł
Pani czeka, madame. Czy stanęła pani kiedyś na
progu cudów i objawienia? To smutne. Istotnie,
proszę pana. Najczęściej odwracamy się plecami do
progu niebios, nawet o tym nie wiedząc. Ale...
przepraszam... Czy pani podoba się ten chłopiec?
Czy chciałaby pani... podnosząc powieki spotkać
jego wzrok? Niech pan nie oburza się monsieur.
Bo czy nie zgodziłby się pan jej ofiarować swoich
nadziei i niepokoju? Czegóż, czemu by nie
odmówiła. A tymczasem... oni o tym nie wiedzą,
wiedzieć nie chcą. Nie chcą się nawet schylić.
A czyż źle jest się schylać?

Dziewczyna *Ana /Lotem* /do Chłopca/ Ta biała jest najładniejsza.

Chłopiec *M* Masz rację.

Dziewczyna A wieniec z pereł musi być praktyczniejszy od kwiatów.

Chłopiec Perły nie więdną.

Dziewczyna Szczególnie w dobrym sejfie.

Chłopiec Kiedy leżą obok brylantów.

Dziewczyna Albo diamentów.

Chłopiec Przemycanych?

Dziewczyna W sejfie nie są już przemycane, lecz własne.

Chłopiec Pani hrabina zawsze ma rację.

Dziewczyna Tak bywa, Dyrektorze.

Chłopiec Dokąd pojedziemy na wakacje?

Dziewczyna Może do Werony? Wypadałoby się czegoś dowiedzieć o tamtej parze z Werony.

Chłopiec Samobójstwa mnie nudzą.

Dziewczyna Może do *Sansebastiano* San Sebastian?

Chłopiec To mnie też nie bawi.

Dziewczyna Więc jak się zabawimy?

Chłopiec Kupimy sobie psy, koty, konie i teresowaną służbę.

Dziewczyna A kto nam zbuduje willę?

Chłopiec Kupi się architektów, murarzy, monterów...

Dziewczyna Adwokata.

Chłopiec Lekarza.

Dziewczyna Lubię książki.

Chłopiec Sprawię ci jakiegoś poetę, ze dwóch prozaików... Filozof także się przyda.

Dziewczyna A kto nam zapewni opiekę?

Chłopiec Hm... Trzeba będzie pójść na aukcję polityków

- Dziewczyna Co to znaczy "aukcja"?
- Chłopiec Nie martw się, encyklopedię też ci kupię.
- Dziewczyna A jak mi się nie spodoba?
- Chłopiec Och, nie męcz. Sprawię ci kogoś, kto napisze przyjemniejszą.
- Dziewczyna Dobrze, dobrze, ale gdzie to wszystko zmieścisz?
- Chłopiec Gdzie?
- Dziewczyna I ile to będzie kosztowało?
- Chłopiec Połowę naszych miesięcznych dochodów.
- Dziewczyna A jeśli nie wystarczy? *Kenice muzyki*
- Chłopiec Tutaj mamy jeszcze trzysta tysięcy. Wystarczy się schylić.
- Dziewczyna *A* Chcesz się schylić? *A* Po mnie nie musisz się schylać.
- Chłopiec Chociaż cię nie kupiłem.
- Dziewczyna Chociaż mnie nie kupiłeś.
- Chłopiec /~~wybucho śmiechem~~/ Ależ to śmieszne.
- Dziewczyna /~~śmieje się~~/ Cholernie śmieszne.
- Chłopiec *~~Idziemy~~*
Komiczne.
- Dziewczyna Idiotycznie komiczne.
Zabawiliśmy się. Wystarczy.
- Chłopiec Idziemy.
- Paweł Dokąd?
- Chłopiec Wracamy: z rajy na ziemię.

Paweł Z raję można być tylko wypędzonym. Na samowolne odejścia się nie zezwala.

Chłopiec Nasze ryzyko. Dobranoc.

Paweł Piotrze.

Piotr Tak jest, Ekscelencjo.
~~/Młodzi odchodzą, ale Chłopiec chcąc wyjść, natyka się na Piotra - i tak wybucha scena krótkiej, wściekłej bójki - Dziewczyna krzyczy, wszyscy patrzą bez ruchu, ale już po chwili Dziewczyna wybucha śmiechem: po ciosie Piotra pada nieprzytomny na ziemię. Nie rusza się/~~

Dziewczyna ~~/wylicza go ze śmiechem/~~ Raz, dwa, trzy...
cztery, pięć, sześć...

Paweł Gratuluję, młody człowieku. Pobijeś ś l e p c a .

Dziewczyna Nieprawda.

Paweł Prawda. Idźcie już sobie.

Katarzyna Szkoda, że nie ma tu garbusa. Mógłby sobie pokopać

Lulu Idźcie ^{już} do diabła. Póki czas.

Chłopiec Przecież... Ja nie wiedziałem.

Dziewczyna ~~/klęka przy Piotrze/~~ Proszę pana. Proszę pana.
On nie wiedział.

Piotr Co się stało?

Katarzyna To ten młody bohater.

Lulu ~~Mieliście przecież wyjść.~~

Dziewczyna ~~/placze/~~ Proszę pana...

Chłopiec /krzyczy/ Ależ ja nie wiedziałem.

Katarzyna On nie wiedział?

Lulu Mówi, że nie.

Piotr Przestańcie. /po chwili/ Boli mnie serce. Pomó-
cie mi.
/Młodzi uprzedzają innych, przeprowadzają Piotra
na wygodne miejsce./

Dziewczyna Panie Piotrze.

Chłopiec Czy zechce mi pan wybaczyć?

Lulu Mówi, że nie wiedział.

Katarzyna Młody bohater.

Piotr Przestańcie. Naprawdę nie wiedział. Inni wiedzą,
a są gorsi. Nie chcę się gniewać. Ale wybaczę
tylko pod jednym warunkiem.

Chłopiec Panie Piotrze...

Dziewczyna Tak?...

Piotr Nie widzę was. Ale przecież słyszałem.
Słyszałem i słyszę. Jest to, jak... jak
kolor w moim czarnym świecie. Ja też byłem
wzruszony. Wzruszony i zachwycony. Wyobraża-
łem was sobie: młodych, pięknych, zakochanych,
szczęśliwych... Nie chcę się jeszcze z wami
pożegnać.

Dziewczyna Drogi panie Piotrze.

Piotr Wyobrażałem sobie jak się całujecie, jak razem
tańczycie, jak idziecie do ślubu niby dnem

M

otwartego morza, wśród kwiatów i śmiechu... pan młody z białą różą, panna młoda w welonie, z perłami... ✓

Paweł Jesteś wzruszający, Piotrze.

Piotr Dlatego teraz proszę, a nawet żądam: zatańczcie jeszcze raz na moje zdrowie. Zatańczcie ze sobą, nie myśląc o mnie, ale dla mnie.

Maria Magdal. /upina na głowie Dziewczyny szal i perły/
Panna młoda w bieli, w welonie i z perłami...

Sebastian /przypina Chłopcu różę/ Pan młody z białą, rozkwitłą jak śnieg różą... ✕

Tancerz *Udalenie kota Pawła*
Pójdą... pójdą do tańca. Do tańca jak do ślubu... niby dnem otwartego morza

Piotr *Włoch dula*
mitruku przeszedł do tańca me goię.
Czy już?

Paweł Już

Piotr *Udalenie kłosa do Piotra*
/zbiera z ziemi część banknotów/ Jeszcze raz serdecznie dziękuję, Ekscelencjo.

Tancerz Bo każdy ma swoje... bo ma swoje niebio-osa.
Bo każdy je sławi... sławi swoje niebio-osa...

Koniec aktu I

---A K T---II---

M. Udencine Jeta Pulo

Tancerz

Bo każdy ma swoje niebiosy
A jeśli ma, sławi je....

Paweł

Julio. I ty mój młody przyjacielu. Oto wasze
miejsca. Pozwólcie... sam napełnię wasze kieli-
szki. Ekscelencja jest gotów osobiście tu
służyć, gdyż zawdzięcza wam ogromnie wiele:
Obudziliście jego stare serce. Julio. I ty
chłopcze. Ja pokochałem waszą miłość.
/Święci rzucają Młodym różę/

Dziewczyna

Jakie cudne różę.

Różę mawryki

Paweł

Proszę. Ty Mario Magdaleno. Hrabina di Monte-
verde ma głos.

Maria Magdal.

Życzę wam... życzę wam.../do Chłopca/ życzę ci
... żeby wszystkie kobiety były o nią zawsze
tak zazdrosne jak ja teraz... (żeby ona zawsze
tak chciała się z tobą kochać, jak ja dzisiaj-
szego wieczoru,) żeby daremnie nie chciała
ustąpić mi miejsca, żeby nie była...

Paweł

Hrabino.

Dziewczyna

/śmieje się/ Ależ nie szkodzi. Nie szkodzi.-

Maria Magdal.

Żeby nie była
~~Żeby nie była daremnie zazdrosna, żeby...~~

Paweł

Dalej, Mario.

Maria Magdal.

Życzę... Życzę wam szczęścia.

Dziewczyna

/chichocząc/ Dziękujemy, dziękujemy.

Paweł

Sebastianie

Sebastian

Julio. Panno Julio. I ty mój przyjacielu.

62
Wnoszę ten toast z miłością. Julia jest samym szczęściem.

Chłopiec /śmieje się/ To bardzo dobrze.

Sebastian Życzę ci, żeby cię nie rzuciła. Abyś nie drżał z tęsknoty, jak ja. Abyś nie tracił rozumu, jak ja... /Chłopiec śmieje się/

Paweł Dalej, Sebastianie.

Sebastian Wbrew sobie...

Chłopiec /ze śmiechem/ Rozumiem.

Sebastian Życzę szczęścia młodej parze. /Młodzi klaszczą i śmieją się/

Paweł Kto dalej? /marty puy

Lulu Życzę wam, żebyście sobie stąd poszli.

Paweł Co?

Lulu Jak najprędzej.

Paweł Co to ma znaczyć?

Lulu Upiłam się, Ekscelencjo.

Paweł Upiła się.

Chłopiec i Dziewczyna /rozbawieni/ Brawo, brawo.

Piotr Czy oni wyglądają na szczęśliwych?

Katarzyna Bez wątpienia.

Dziewczyna To prawda, panie Piotrze.

Chłopiec

Jesteśmy szczęśliwi. *M*

Paweł

A *temu Wasyłowi i Wancu*
Jecz czym jest wasze szczęście? Jesteście godni podziwu. Nic poza waszą miłością dla was nie istnieje. Jest tylko ona. A poza nią? Wystarczy się rozejrzeć: nie ma nikogo.
punkce
A może
~~Ale... mówiąc między nami...~~ świat nie jest tak prosty. *nie* ~~Nic~~ coś z czasem się zaludnia. *nie* Nie należy obracać się do niej plecami. Wtedy stajemy się bezbronni. Trzeba więc dostrzegać: ręce, zamiary, plecy, uśmiechy, spojrzenia. Wasza miłość jest bezbronna. Jeśli nic przemówi, może znószczyś was, wasze szczęście. Czy nie lepiej... na przykład... umrzeć w porę? ~~/śmieje się/~~ Czy nie lepiej?

Piotr

Czemu oni milczą?

Katarzyna

Są szczęśliwi.

Tancerz

Każdy ma swoje niebiosy... *A jeśli ma stary je*

Lulu

Czy to nie nudne?

Piotr

~~/po chwili/~~ A więc... całują się?

Katarzyna

Już przestali.

Piotr

Co robią?

Paweł

Szepczą do siebie.

Piotr

Co?

Katarzyna

Keener myk
~~/dialoguje półszepem,~~ zamiast Młodych/Miałes wtedy kroplę krwi na policzku... Tak... Zcałowałam ją? Tak... A ty byłeś bardzo, bardzo blady... Bałam się... Wcale się nie bałam... Że nie przyjdiesz... Przecież przyszłam... Ale ja czekałam od świtu... Miałam przyjść dopiero wieczorem... Ale ja czekałam od świtu...

Dlaczego...? Bo kocham ciebie... To ja ciebie kocham... A więc kochamy się... /~~do siebie~~/

A Kochają się jeszcze.

Maria Magdal. /~~do Dziewczyny~~/ Życzę ci, żebyś... żebyś jak ja

Sebastian /~~do Chłopca~~/ Życzę ci...
/Młodzi wybuchają śmiechem/

Patron Dość.
/Telefon/

Katarzyna /~~podejmuje słuchawkę~~/ Telefon do Lulu.

Lulu /~~śmieje się~~/ Powiedz mu, że wyjechałam do Ameryki. *He na Lulu*

Katarzyna Wyjechała do Ameryki. *He na Lulu* /~~odkłada słuchawkę~~/

Lulu /~~trzeźwieje~~/ Co ja powiedziałałam?

Katarzyna Że wyjechałaś do Ameryki. *He na Lulu*

Lulu Boże.

Patron Spokój.

A Paweł /-po chwili ciszy/ Julio. I ty mój chłopcze. Pytałem: czym jest wasze szczęście? Pytałem tak chcąc życzyć wam szczęścia. Takiego, jakie ja człowiek stary i mądry, uważam za właściwe.

Dziewczyna Ależ jesteśmy całkiem szczęśliwi, Ekscelencjo

Paweł Czy cię to nie przeraża?

Dziewczyna /~~śmieje się~~/ Nie.

Paweł A ja się boję. Weszliście w nasz wieczór, niczem samą radość. Ale oto, jak się okazuje, wnieśliście też cierpienie. Hrabino, proszę

podnieść głowę. Sebastianie, proszę się uśmiechnąć. Ja żądam.

~~/Maria Magdalena podnosi głowę, Sebastian uśmiecha się/~~

Dziękuję. Ale moi drodzy, to jeszcze mało. Wasze ~~toasty~~ ^{Wycieczki}... Uważam je za niewystarczające. Droga hrabino.

Maria Magdal ^{Stuchosen} ~~F~~ owszem, Ekscelencjo.

Paweł Proszę powtarzać. Moi kochani...

Maria Magdal. Moi kochani...

Paweł Z całego serca...

Maria Magdal. Z całego serca...

Paweł [✓] Życzę wam długich lat...

Maria Magdal. Życzę wam długich lat...

Paweł Czystego i niezakłóconego szczęścia.

Maria Magdal. ~~/powtarza/~~

Paweł Szczególnie ciebie, mój drogi proszę...

Maria Magdal. ~~/do Chłopca/~~ Szczególnie ciebie mój drogi proszę...

Paweł Bądź zawsze wierny jej szczęściu i radościom

Maria Magdal. ~~/powtarza/~~

Dziewczyna Dziękuję, hrabino.

Paweł Wystarczy, ~~chère~~ comtesse. ~~/do Sebastiana/~~
A ty, mój drogi?

Sebastian ~~/recytuje/~~ Moi kochani. Z całego serca życzę wa

wam długich lat czystego i niezakłóconego szczęścia. Szczególnie ciebie, moja droga proszę: bądź zawsze wierna j e g o szczęściu i radościom

Chłopiec

Dziękuję, dyrektorze.

Paweł

A zatem... Kolej na mnie. Julio , i ty chłopcze. Z całego serca życzę wam długich lat czystego i niezakłóconego szczęścia. A zatem... /~~uśmiewa się~~/ . Dość smutku, hrabino. Dość ~~smutku~~ cierpienia, Sebastianie. /~~dialoguje sam ze sobą~~/ Porzuć melancholię, Pawle. Porzucam Ekscelencjo. To świetnie, Pawle. Dziękuję Ekscelencjo. Cóż więc teraz Pawle? A! ślubne prezenty, Ekscelencjo? Istotnie Pawle. Jakie prezenty ofiarujemy młodej parze?

Piotr

A Dlaczego oni milczą?

Paweł

Czekają, Piotrze.

Piotr

Rozumiem.

Tancerz

Każdy ma swoje niebiosy...

Katarzyna

Who będzie za nie płacił?

obdarzamy czy

Paweł

Decydować będziemy ~~zatem~~ sami. Sebastianie.

Sebastian

Słucham, Ekscelencjo.

Paweł

Proszę o lalkę. ~~lalkę~~ dla Julii.

Sebastian

Służę, Ekscelencjo. /~~przysuwa do Julii dużą lalkę~~/

Dziewczyna

Jak żywa. Czy ona mówi?

Paweł

Wszystko jest możliwe. /~~do Chłopca~~/ A. ty? Na co ty miałbyś ochotę?

Chłopiec

Ja?

Maria Magdal.

Przecież na papierośnicę, ~~Ekscelencjo~~. Młodzi, ~~piękni~~ chłopcy myślą nieraz o papierośnicy
Czy nie myślałeś na przykład o takiej?
~~/podaje mu papierośnicę/~~

Chłopiec

Jest bardzo ciężka.

Maria Magdal.

Jest ze złota.

~~Chłopiec~~
~~Przyozyna~~

A to? Co to jest?

Maria Magdal.

Po prostu diamenty.

Chłopiec

Przemycane?

Maria Magdal.

Wcale nie są przemycane.

Chłopiec

A jakie?

Maria Magdal.

Twoje. Możesz z nimi robić wszystko.
Nosić przy sobie, bawić się, sprzedać. Możesz
nimi krajać szkło. Albo przerobić na spinki
lub guziki. Mogą być z nich też kolczyki
dla Julii. Mów Czego sobie jeszcze życzysz?

Chłopiec

Czy wy tu macie cały sklep z zabawkami?

Paweł

Sklep? Chłopcze. ~~S k l e p~~? ~~Święci~~ niczego
nie sprzedają. ~~Święci~~ nie handlują. My, mój ó
drogi, niesiemy ludziom dary. My ich obdarowu
jemy. Więc mów. Po prostu i bez oporów:
o czym marzysz? Przecież nie o lalce, nie
o koniu na biegunach... Rozumiem.
Sięgnijmy aż po gwiazdy... Aż po jakiś
W i e l k i W ó z ~~13~~. A więc po jaki?
Rolls-Royce, Mercedes, Alfa-Romeo? Ze
względu na Julię doradzam ci Alfa-Romeo.

Maria Magdal.

/do Chłopca/ ~~13~~ ... który już czeka na ciebie

niecierpliwy, posłuszny i błyszczący jak
twoje oczy... /wskazuje na ulicę/

Chłopiec Co to ma znaczyć?

Dziewczyna /ze śmiechem/ Pewnie jakiś cud.

Maria Magdal. Cuda są naturalnym porządkiem rzeczy. Zabierzesz mnie kiedyś, mój śliczny na week-end?
Dla tego wozu nie ma złych dróg.

Sebastian /do Dziewczyny/ Będziemy mogli widzieć się o
każdej porze. Zjedziesz po mnie kiedy zech-
cesz. Będziemy mogli uciec gdziekolwiek ze-
chcemy. Ty w diamentowych kolczykach...

Chłopiec Ależ ja nie mam wozu.

Maria Magdal Przecież masz. Oto klucze. Zabierzesz mnie
kiedyś na week-end? Twoim Alfa-Romeo?

Dziewczyna Ależ ja nie mam diamentowych kolczyków.

Sebastian *Tenor* ~~Masz. /wpina jej kolczyki/
/telefon. Katarzyna odbiera/~~

Katarzyna Do Lulu

Lulu Mówiłam, że mnie tu nie ma. To nie jestem ja.
Czego on chce ode mnie?

Katarzyna Czego on od niej chce? /po chwili/ Mówi,
n że sama wiesz najlepiej.

Lulu Kłamstwo. Nie ma mnie.

Katarzyna Nie ma jej. /odkłada słuchawkę.

Lulu Dobranoc wszystkim. Idę.

Katarzyna Czekaj, aniołku. On tym razem dzwonił z

naprzeciwka.

Lulu Kłamiesz.

Katarzyna Wiesz, że nie mam tego zwyczaju.

Lulu Kłamiesz. /krzyży/ Ratunku.

Paweł Ależ dziecko. Uspokój się, wypij jeszcze.
Wszystko będzie w porządku.

Lulu /błaga/ Ekscelencjo... Ekscelencjo....

Paweł Wszystko będzie w porządku.
/Lulu cofa się w najciemniejszy kąt - i od
tej chwili przestaje już zwracać na cokol-
wiek uwagę poza wejściem/

Dziewczyna  Co się stało?

Sebastian /śmieje się/ Nawet anioły mają swoje wady.
Panna Toulouse upija się na przerażenie.
Weltschmerz, als Weltangst. Welt angst,
als Welt anschaung. Ona się boi.

Dziewczyna Czego?

Sebastian Losu.

Katarzyna Nie ma w tym nic niezwykłego, Julio.

Dziewczyna Ale ja chcę czegoś niezwykłego. Ja chcę
jakiegoś..../urywa/

Sebastian Cudu?

Dziewczyna Tak.

Sawet
Sebastian

Julio. Słucham pokornie. Jakiego?

Dziewczyna Niech... Niech moja lalka coś zrobi. Niech przestanie się tak głupio gapić. Niech coś powie.

Paweł Służę uprzejmie. **M**

Lalka /~~ożywa, uśmiecha się~~/ O, robi ci się już pierwsza zmarszczka.

Dziewczyna To ze śmiechu.

Chłopiec Jest śliczna.

~~Lalka~~
Maria Magdal. Wiemy, wiemy. Wieczorem mówicie: te zmarszczki są jak promienie twoich oczu. A rano myślicie: stare babsko.

Dziewczyna Nie jestem starym babskiem.

~~Lalka~~
Sebastian ~~Ale miłość jest kosztowna. Nie wszystkie Julie umierają młodo.~~

~~Lalka~~
Paweł ~~/do Sebastiana/ Czekaaj, mój drogi /do Lalki/ Podaj Julii s w o j e lusterko. /Sebastian przynosi Lalkę do Julii/~~

~~Dziewczyna /patrzy/ Och.~~

~~Lalka~~
Paweł ~~Nie płacz. Nie płacz, dziecko. Obiecałem ci że będę was bronił.~~

Dziewczyna Nie jestem stara.

~~Lalka~~
Lalka ~~J e s z c z e n i e .~~ Ale myślisz, że nigdy nie zwiotczeje ci szyja? Nie zmatowieją włosy? Nie poczujesz ciężaru własnych pleców?

Paweł ~~Str. 44~~ Jestem dziś hojny, Julio. Ale przecież nie mogę cię obdarzać litością i głupotą. Ty ~~m u s i s z~~ zrozumieć, że...

Musiś zrozumieć że...

Lalka

... że od dziś będziesz przede wszystkim tracić Dzień po dniu, godzinę po godzinie. Będziesz tracić i siebie i jego.

Dziewczyna

Nieprawda.

Lalka

Prawda.

Dziewczyna

Nie chcę.

Lalka

Chcesz, czy nie chcesz, b e d z i e s z . I to jest prawda pierwsza. Jeśli jej nie zrozumiesz

Dziewczyna

/po chwili/ Rozumiem.

Lalka

Widzisz. A teraz uważaj: Nie tylko czas cię będzie ograbiał z samej siebie. ✓ Ja cię ostrzegam Julio. Będą to też czyniły inne. Takie jak ty. ✓ Będą się starały przegonić cię we własne ucieczce przed czasem. Będą cię okradały.

Dziewczyna

Nie pozwolę.

Lalka
Paweł

Będą. Z m u s z ą cię do roboty, gdy same będą spały. Zmuszą cię do utraty miesiąca, żeby zyskać godzinę. Zniszczą całą twoją urodę, aby uniknąć jednej zmarszczki. Każda miłość jest kosztowna, Julio. Za dziesięć takich lat, on będzie spał jeszcze przy tobie, ale śnić będzie już o nich.

Dziewczyna

Nie pozwolę.

Lalka

Przecież to one będą mogły s o b i e n a t o p o z w o l i ć . Czymże jesteś? Co masz Siebie, jego, miłość i... powietrze. ✓ Będziesz m u s i a ł a sprzedawać im swój czas. One będą kupować... kupować...

Dziewczyna

Nie chcę.

- Lalka Nie chcesz. A co dalej? Byli młodzi i piękni. i zdechli z głodu.
- Dziewczyna /do Pawła/ Przecież... /kiedyś/ Przecież obiecałeś bronić.
- Paweł Obiecałem, *Jestem chłob' hojny jakis. Ale mi nie moze ci obdlać literoiz i głupoty*
- Dziewczyna Mów: co robić?
- Paweł Pierwszy łyk wiedzy zawsze jest gorzki. Drugi staje się już wytrawny. Nie krzycz "nie chcę" Musisz wiedzieć, czego chcesz.
- Dziewczyna C z e g o chcę?
- Paweł Chcesz wygrać z nimi. A więc musisz, kochanie je uprzedzać.
- Dziewczyna Uprzedzać?
- Paweł Musisz sama zacząć odbierać innym, szukać słabszych, kupować od biegniejszych.
- Dziewczyna A więc...
- Paweł Musisz zrozumieć, że cudzy garb mniej boli od własnej zmarszczki. Że jeśli ty nie uprzedzisz kogoś, ktoś uprzedzi ciebie. Że najwięcej warte jest w tobie to, co potrafisz odebrać innym.
- Dziewczyna Najwięcej warte we mnie jest to...
- Paweł Tak.
- Dziewczyna I wtedy nie będą się mu śniły?
- Paweł To ty będziesz coraz piękniejsza.
- Dziewczyna I szczęśliwa?

- Paweł I coraz szczęśliwsza.
- Dziewczyna Bo najwięcej warte we mnie jest to...
- Paweł Co potrafisz...
- Dziewczyna Ale... czy potrafisz?
- Lalka Jesteś głupią dziewczyną, Julio. Póno już. Możecie sobie iść.
- Dziewczyna Nie, nie. /~~placze~~/ Nie, Ekscelencjo.
- Chłopiec Czego chcesz od niej? /~~po chwili~~/ Ekscelencjo.
- Paweł Waszego dobra. /~~zostawia ich samych.~~/
- Chłopiec /~~do dziewczyny~~/ Cemu płaczesz? Mów.
- Dziewczyna /~~w nagłej chwili~~/ Bo nie jestem już taka głupia jak myślisz. Ja już wiem. Wiem, że od dziś będę przede wszystkim tracić. Będę tracić siebie i ciebie.
- Chłopiec Czego ty chcesz?
- Dziewczyna Chcę, czy nie chcę, będę. Nie tylko czas mnie będzie okradał. Będą mnie okradały inne. Zmuszą mnie do sprzedawania najlepszych lat, żeby sobie oszczędzić jednej smarszki. A potem ty. Ty sam będziesz zasypiał przy mnie tylko po to to, żeby ci się przyśniły ich białe brzuchy.
- Chłopiec Głupia.
- Dziewczyna /~~spokojać~~/ Właśnie wtedy, kiedy zacynam rozumieć?
- Chłopiec Przecież ja nie pozwolę...
- Dziewczyna /~~krzyknąć~~/ Co "ty"? Sam będziesz harował, żebym ja miała białe rączki i gładki brzuszek?

Znakomicie. A co będzie, jeżeli nie zechcę patrzeć na roboczego woła?--- i ucieknę? Do wesołych panów? /Chłopiec uderza ją w twarz/ /po chwili/ A więc ty też zrozumiałeś?

- Piotr [^] Co to było?
- Katarzyna Nic ciekawego, Piotrze.
- Chłopiec Julio. Przecież się kochamy.
- Lalka Byli młodzi i piękni. I zdechli z głodu.
- Chłopiec /~~krzyczy~~/ Czego ty chcesz?
- Dziewczyna ^{ie} Jeśli mamy się obronić... Jeśli ^{ie} c h c e m y się przed nimi obronić, musimy ich uprzędzić.
- Chłopiec Nie rozumiem.
- Dziewczyna M u s i m y zrozumieć, że rok cudzego płaczu, jest mniej wart od pięciu minut naszego śmiechu. Że najwięcej warte jest w nas...^{to}
- Chłopiec Co?
- Dziewczyna Co odbierzemy innym.
- Chłopiec /~~po chwili~~/ To znaczy...
- Dziewczyna Tak.
- Chłopiec Że ty i ja....
- Dziewczyna Tak. Mów dalej /~~Chłopiec milczy~~/ Czego się boisz?
- Chłopiec /~~po chwili~~/ Dobrze. Rozumiem. Chcę. Nie

boję się. Ale jak to mam robić? ~~Czy?~~
Za co? /~~nielozę~~/

Dziewczyna Jak? Za co? Masz złotą papierośnicę.

Chłopiec Mamy złotą papierośnicę. A ty masz perły i diamenty.

Dziewczyna Mam /perły i diamenty. /~~zdejmuje je~~/
Raz, dwa, pięć... piętnaście... Mamy sznurek dwudziestu czterech pereł i kolczyki.

Chłopiec I wóz. Przede wszystkim wóz. Ostatni model Alfa-Romeo.

Dziewczyna I perły?

Chłopiec I diamenty w złocie.
/~~Święci zaczynają cicho chichotać~~/

Maria Magdal. A jeśli to złoto jest tombakiem?

Sebastian A diamenty szkiełkami?

Katarzyna A perły za dwa centy?

Piotr A wóz zwykłą bujdą?

Dziewczyna Nieprawda.

Paweł A jeśli prawda?

Chłopiec A Wy... wy... /~~krzyży~~/ złodzieje.

Dziewczyna Złodzieje
/~~rzucają się na Świętych i biją~~/

Patron Spokój.
/~~Piotr doprowadza do spokoju Chłopca i Dziewczynę~~/

Paweł ~~Puść ich Piotrusiu. /Obejmuje Dziewczynę i Chłopa/~~ . Jeśli by nawet złoto było tombakiem, a diamenty szkiełkami, to przecież i tak otrzymaliście rzecz najcenniejszą.

Dziewczyna Co?

Paweł Wiedzę. Wiedzę o sobie. /~~po chwili/~~

Chłopiec Przepraszam, Ekscelencjo.

Dziewczyna Przepraszam, Ekscelencjo.

Paweł **A** ~~On jednak kocha ciebie, Julio. Zaczyna~~ ^{cie} rozumieć. ~~Odzyskuję więc nadzieję, że mimo moich uprzednich obaw... że potraficie jednak, że potraficie jednak...~~

Patron Tymbardziej, że...

Maria Magdalena **A** To złoto jest złotem.

Sebastian Diamenty , diamentami.

Katarzyna Perły prawdziwym cudem

Paweł A wóz jest waszym wozem.

Dziewczyna Naprawdę?

Paweł Naprawdę.

Piotr Czy oni się cieszą?

Katarzyna **A** Tak.

Piotr Nic nie widzę.

Paweł ~~Życie, drogi Piotrusiu /do Młodych/ Dzieci,~~ to jeszcze nie wszystko.

Przypominam, że Sebastian ma rodzinne
stosunki w domu mój i wytwórniach. Jeden
jego list, otwiera wszystkie drzwi.
Trzeba tylko dobrze Sebastiana ustawić.
2 Trzeba go troszkę podrażnić i pomęczyć.
1 Wpierw przywabić, potem nie dostrzec.
Potem znowu. I znowu. I znowu.
Jak mysz z kotem. Jak kot z myszą. Prawda,
Sebastianie? /do Chłopca/ Musisz Julię
przypilnować, dla jej własnego dobra.

Dziewczyna Myślałam, że to pani hrabina...

Maria Magdal. Nie, koteczku. Sebastian potrafi cię
lepiej urządzić /do Chłopca/ Ja nato-
miast mogłabym bez trudu znaleźć coś
dla ciebie. Oczywiście trzeba mnie wpierw
dobrze ustawić. Trochę podrażnić. Trochę
pomęczyć. Nie lubię łatwych satysfakcji.
Ale za to jeden mój list załatwi wszystko.

Dziewczyna /klaszcze w ręce/ Naprawdę?

Chłopiec Mario Magdaleno...

Dziewczyna Sebastianie... Tak, tak. Ale...

Paweł Ale?

Dziewczyna Ale czy... czyżby to już miało być wszystko
Ekscelencjo? Już w s z y s t k o ?

Paweł /śmieje się/ Moje mądre dziecko. Czy to
już wszystko? /zastanawia się/ Czy to już
wszystko? Hm... Patron nie daje prezentów
ze swej natury, Katarzyna z zasady. Czyli
pozostaję ja.

Dziewczyna Pan, Ekscelencjo?

Chłopiec

Tak Ekscelencjo.

Paweł

Powtarzam: ja. A zatem... spróbujmy obliczyć wasze aktualne szanse: złoto, kamyki, perły, wóz. Wszystko razem obliczam na... ~~około~~... circa dwadzieścia, plus...plus trzysta dwanaście...osiem razy szesnaście i siedem dziesiątych...Nie. Tak nie można. Katarzyno. ~~Papier~~ Papier, pióro. /Katarzyna podaje, Paweł zaczyna notować/ Tak... tak ... tak. Proszę: Macie tu dane szczegółowe Waga w gramach i karatach. Przeciętne kursy grama i karata. Cena Alfy...i tak dalej. Słomę obliczycie sobie sami.

Chłopiec

My... zaraz... Ekscelencjo.

Paweł

Tylko bez pośpiechu. Nie wystarczy dobrze rachować

Chłopiec

/sprawdza kartki/ Kurs jednego grama... próba 22... cena karata.../do Pawła/ Przecież to dość jasne, Ekscelencjo.

Paweł

Nieprawda.

Dziewczyna

Jakto?

Paweł

Uspokój się, moje dziecko. Choć was tylko przestrzec przed prostactwem. Przed prymitywnym prostactwem. To nieprawda, że macie tu do obliczenia tylko gramy karaty i tym podobne. Czy nie tak, Katarzyno?

Katarzyna

Oczywiście, Ekscelencjo.

Paweł

Trzeba je umieć przeliczać.

Katarzyna

Na wartości właściwe. Na właściwe, na dodatkowe, na...

- Paweł Bez pedanterii, Katarzyno. Po prostu, dzieci... nie są to już kursy grama, czy karata, są to gry i karaty... mówiąc zwyczajnie... ludzkiej natury.
- Dziewczyna ~~Najwięcej warte jest to we mnie...~~
- Paweł Teraz już nie musisz uprzedzać innych, odbierać słabszym...
- Katarzyna Już nie.
- Paweł Przeciwnie: będziesz zdobywać wdzięczność.
- Katarzyna ~~Przyjaźń.~~
- Paweł Szacunek.
- Katarzyna ~~Bez pedanterii, Ekscelencjo.~~
- Paweł /śmieje się/ /Do młodych, snów seria/
Najwięcej warte w tobie ~~jest~~ ^{jest} teraz to, że możesz p ł a c i ć . Że możesz, umiesz i chcesz odpłacać. Płacić za własne /ducha/ wzruszenie. Odpłacać za cudzy czas. Za ludzką wdzięczność. Za wszystko, co jest dla ciebie warte zapłaty. Jesteście więc wolni. Jesteście więc dobrzy.
- Katarzyna Pod jednym warunkiem
- Paweł N-no... no tak.
- Katarzyna Nie możecie pozwolić, by inni byli równie dobrzy jak wy.
- Paweł To oczywiste
- Katarzyna By mieli to samo, co wy.

Paweł Bo znowu musielibyście odbierać innym.

Katarzyna Łamać słabszych.

Paweł Uprzedzać mniej śmiałych.

Katarzyna Musielibyście...

Paweł /Przerzywa jej/ A to przecież byłoby okrutne.

Katarzyna I nieludzkie.

Paweł I naprawdę nieludzkie. Nie możecie więc pozwolić... /

Dziewczyna Nie pozwolę.

Chłopiec Do końca świata daleko.

Patron Pora zamykać.

Paweł  M o j e d z i e c i . Pora na mnie. Powtarzam raz jeszcze: obudziliście moje stare, chore serce. Wkrótce pożegnam już przyjaciół... A mimo to...

Maria Magdal. Ależ, Pawle...

Sebastian Jesteś właściwie całkiem zdrowy...

Piotr Istotnie.

Katarzyna No, no... panie Pawle...

Paweł Drodzy, kochani kłamcy. /do Młodych/ Nawet święci są śmiertelni, a coś dopiero my. Wiem o tym aż za dobrze.

Maria Magdal Mój kochany Pawle.

Paweł /Przerzywa/ Nie wiedziałem tylko komu

przekazać to wszystko, co potrafiłem uzyskać od świata. /~~podaje młodemu drugą kartkę~~/
Oto inwentarz. Zostało mi tego o wiele więcej, niż życia. ✓ Spójrzcie tylko. Nie mało, co?

~~/Młodzi patrzą i milczą, jest to zaś miłoznie pełne zachwyconego szacunku/~~

Powiedziałem m o j e d z i e c i . Od tej chwili nie jest to już figura retoryczna. Czynię was... Czynię was swymi spadkobiercami. Co za szczęście. Nie jestem już tak samotny. Patron. A więc, dzieci?

Dziewczyna
i Chłopiec

Ekscelencjo.

Paweł

Nie traćcie czasu, nie traćcie czasu.
~~/Młodzi zagłębiają się w rachunkach/~~

Piotr

-n

To zaczyna boleć. Boleć i męczyć, panie Pawle.

Paweł

Co, Piotrusiu

Piotr

Niczego nie widzę. Co oni robią?

Paweł

Liczą.

Piotr

Co?

Wszyscy
Dziewczyna

Co

Więc ile to waży?

Chłopiec

Osiem. A zatem...

Dziewczyna

Zaraz, zaraz. Osiem razy szesnaście i siedem dziesiątych... Co on mówił o sercu?

Chłopiec

Pięćdziesiąt sześć...zostaje pięć...

Dziewczyna

...i sześć dziesiątych.

Chłopiec Teraz: cztery mniejsze po pół i dwa po dwa i pół karata.

Dziewczyna Taaak.

Chłopiec Plus trzysta dwanaście. Mówił, że...

Dziewczyna Trzysta dwanaście?

Chłopiec Trzysta dwanaście.

Patron ~~Telefon do Lulu / 2 M~~
~~/daje znak Katarzynie/~~

Katarzyna Jakiś pan do Lulu. /~~Lulu wstaje. Miłczy.~~/

Piotr Jakiś pan do ciebie.

Lulu Nie.

Piotr Jakiś pan do ciebie. Mówi, że czeka.

Lulu Ja nie wyjdę.

Piotr Mówi, że czeka.

Lulu /~~krzyczy~~/ Nie wyjdęęęęę.

Piotr Mówi, że poczeka, aż wyjdiesz.

Lulu /~~jest przerażona~~//~~Po chwili jednak zaczyn~~
~~na szukać pomocy u obecnych~~/ Słuchajcie.
Ja nie znam żadnego takiego faceta. To musi być pomyłka. Nie rozumiem, czego ten człowiek może chcieć ode mnie? W życiu go nie widziałam. Rozumiecie? Nie widziałam, nie znam. Ja... ja się boję takich, którzy wyczekują pod drzwiami. Każdy wie, co to może znaczyć. On... on tylko czeka, żebym wyszła. Żebym wyszła s a m a ~~A~~ ~~N~~ich ktoś wyjdzie ze mną. On się pewnie będzie bał

Blagovest' na gint

Творитъ: оубрѣдъ...
два и полъ...

Слѣдуетъ

Творитъ:

Слѣдуетъ

...и полъ...

Слѣдуетъ

Творитъ:

Слѣдуетъ

świadków! Napewno. Niech tylko ktoś wyjdzie ze mną, a będę bezpieczna. Całkiem bezpieczna. Tacy faceci nie lubią świadków. Błagam was... Och, Mario, Sebastianie. Panie Pawle, Panie Pawle. Piotrze...

4
Piotr Przecież z moimi oczami nie mogę być świadkiem.

1
Lulu /Do Pawła/ Pan obiecał, że... wszystko będzie w porządku.

2
Paweł Moje dziecko. Wszystko jest w porządku. Idź już

5
Lulu Patron.

Katarzyna Patron mówi, że ulica go nie obchodzi.

Lulu Słuchajcie. Ja... /do szkodnych/ W y słuchajcie.

Dziewczyna O co chodzi?

Lulu Ratujcie mnie. Chcieliście stąd wyjść. Wyjdźcie ze mną. Wyjdźcie póki czas.

Dziewczyna Co ona mówi?

Chłopiec Upiła się.

Lulu Ratujcie mnie. On mnie zabije. Słyszycie? /i aby słuchali wrywa im kartkę z rachunkami/ On mnie zabije. Za-bi-je.

Dziewczyna Oddaj tę kartkę.

Lulu Nie. Przecież on...

Chłopiec Oddasz, czy nie?

Dziewczyna Oddaj.

Chłopiec /wyjmuje rewolwer/ Oddaj.

Lulu /po chwili, bardzo już spokojna/ Masz. Macie. *Rozumiecie*
I dobrej nocy wam wszystkim.
/odchodzi ku wyjściu, ale na progu się jeszcze
zatrzymuje - mówi do młodych/ Życzę wam szczęścia,
państwo młodzi. Doszliście, doszliście na sam
próg nieba.

Dziewczyna *A* Co ona plecie?

Katarzyna *A* Każdy upija się po swojemu.

Lulu /i jeszcze ostatnia chwila wahania/ Czy... nikt?
naprawdę nikt? /młczenie/
wychodzi

Patron Dobranoc

Tancerz Nie, proszę tak nie patrzeć na mnie, madame. Ona
mnie o nic nie prosiła. O nic nie prosiła.
A gdyby nawet? Ja reprezentuję tu piękno i artyzm.
Mnie nie wolno. Nie wolno, monsieur. Ona nie
chcą... i to jest sprawa pomiędzy nimi a nią.
A mnie nie wolno, proszę pani. I to
jest sprawa ogólna. /Lulu wychodzi/

Katarzyna *A* Każdy nałóg *Tak* się kończy. *ona* *A*...
Chociaż była całkiem niezłą dziewczyną.

Dziewczyna Co ona właściwie mówiła?

Chłopiec No... że Maria... że Sebastian... że pan Paweł...

Dziewczyna Ale, że co?

Maria Mag. *puccier*
Działam podług znanych praw i uznanych zasad.
Kogóż to może obchodzić, kim w istocie jestem?

Sebastian A ja? Cóż ja? Postępuję jak na libijskim froncie
Nie męcę. Zawsze dbałem, żeby mi się nikt
długo nie męczył. Zasada jest prosta: osiągnąć
wyznaczony cel bez własnych strat. Ale nikogo
nie męcę.

- Paweł Wybaczcie, drodzy. Nie należy mówić o zmarłych.
~~/nastaje coś w rodzaju minuty milczenia/~~
- Tancerz ^{Tulus} ^{27 X} /szepem/ Lulu Toulouse, urodzona 30 września 1939 roku, córka niezamężnej Anny Toulouse, adoptowana przez Patrona i Katarzynę, dziewczyna anielskiej dobroci i urody... /milczenie/
- Patron /dziękuję/ *dziękuję*
- Chłopiec /^Apodchodzi z kartką do Pawła/ Ja... japrzepraszam Ekscelencjo...
- Paweł ~~Mój synu. Obudziliście moje stare chore serce i jestem wam za to nieskończenie wdzięczny. Obiecałem i dotrzymam... choćby cały świat sprzysiągł się przeciw mojej miłości.~~ /Jakże tam z naszymi rachunkami? Kończcie, niezbyt dobrze się czuję.
- Dziewczyna Panie Pawle, jeszcze sekundę.
- Chłopiec Jeszcze minutkę, Ekscelencjo.
- Paweł Niezbyt dobrze się czuję.
- Dziewczyna *Za tej* chwili.
- Chłopiec Za sekundę.
- Dziewczyna Sekundkę.
- Paweł Dobrze, dobrze, dzieci. ~~/Młodzi znów siadają do rachunków/~~
- Piotr *A* Co oni robią?
- Katarzyna Liczą.
- Piotr To zaczyna być nudne. Zatańczymy?
- Katarzyna A ten ~~/wskazuje Tancerza/~~ Od czego tutaj jest?
- Patron *Wolanie Berta przez Katarzynę* *AM*
No?

Tancerz /zrywa się/ Tak, jest Patron. /do swoich gości/
Przepraszam, madame. Przepraszam monsieur. Moja
pora./~~raczyna tańczyć~~/
- Ci państwo płacą, pani Katarzyno.

Dziewczyna Więc ile to waży? On niezbyt dobrze się czuje,
kochanie.

Chłopiec Osiem. A zatem...

Dziewczyna Zaraz, zaraz, najdroższy. Osiem razy szesnaście
i siedem dziesiątych... Niezbyt dobrze.

Chłopiec Pięćdziesiąt sześć, jedyna... zostaje pięć...

Dziewczyna ... i sześć dziesiątych....

Chłopiec A teraz... cztery mniejsze, cztery mniejsze po pół
...moje kochanie....

Dziewczyna /j.w./ ... i dwa, i dwa po dwa i pół... najmilszy
i dwa po dwa i pół...

Chłopiec Plus trzysta dwanaście. Ale co on mówił o sercu?

Dziewczyna Plus sto czterdzieści.

Chłopiec Plus czterdzieści dwa.

Dziewczyna Powiedział: moje stare chore... Plus osiemdzie-
siąt siedem...

Patron Za-my-ka-my. /przyciemnia się światło/

Dziewczyna /w popłochu/ Ależ, ależ...

Chłopiec Ależ jeszcze...

Dziewczyna Jeszcze nie skończyliśmy

Chłopiec Nie skończyliśmy jeszcze.

*Oto Ale to wystka nie przewda
Nie malery nieryi pororam. Trone
notomist r uwagz, i wielky uwagz
rylienci polie meliore. Bo koidal ma
Takich sup tch i Takie meliore
jokie polie pom rylienci. Powtorom
jokie polie pom rylienci*



Patron Spokój. Do końca świata daleko.

Maria Magdal. Skończycie jutro.

Sebastian Albo pojutrze.

Paweł Tak, tak, kochani. Jutro. Pojutrze. Dziś już późno. Coraz ~~ciszzej~~, coraz ~~puściej~~. ~~Przed~~ tylko...

Patron R a c h u n e k .

Paweł Bardzo słusznie, Patron.

/Scena przycisza. W jasny krąg światła wchodzi tym razem Patron. Jest pełen uśmiechów, łagodności wabiącego czaru/

M Epilog
Patron ~~Ależ... ależ to wszystko nieprawda. Przecież nie można wierzyć pozorom. Chociaż... Chociaż należy. Proszę tylko z uwagą dobierać sobie niebios. Ale wybrawszy, proszę je chwalić, /Bar ronjaśnia się/ Oto "Bar Wszystkich Świętych. A oto my. Ja, który jestem : czyli Patron. /wskazując Piotra/ Mój najwierniejszy z wiernych, Piotr. Uśmiechnij się Piotrze.~~

Piotr Słucham, Patron.

Patron Najlepszy z mądrych... Paweł

Paweł Słucham, Patron.

Patron Katarzyno. Cierpliwa, spokojna Katarzyno.

Katarzyna Jestem, Patron.

Patron A oto nasza Maria Magdalena.

Maria Mag. Patron

Patron /wskazuje Sebastiana/ Dzielność, honor i wierność. /do Sebastiana/ A uśmiech, Sebastianie?

Pomysłom korespondencji
między nami, samymi
i jego jestli tożsamość
rybaczów. Przemysł, przemysł
myśliwi. Ciekawym, ciekawym
ciekawym

Sebastian Tak jest, Patron

Patron ~~Nie można wierzyć pozorom, chociaż czasem należy.~~
~~I proszę się nie ociągać. *niechodź*~~
~~Oto "Bar Wszystkich Świętych" . My czekamy. Proszę~~
~~... proszę... My czekamy na człowieka. Proszę~~
~~uprzejmie: kto? My czekamy~~

Święci ~~Czekamy. Czekamy.~~

Katarzyna /pochodzi ku widowni i rzuca na widownię żywy
czerwony kwiat /różę/

kurtyna

=====

K O N I Ę C

=====